

Marta Fox: *Sydonia von Borck*

W trzeszczącym wózku z przewiazanymi oczami
w drodze do izby tortur
czesła jasne włosy i wplatała w nie
czarny bez
żeglarze jak zwykle się spóźniali
Śmierć jak miłość spadła na nią
zniecka
Wtedy noc rozgorzała płomieniem stosu
jęzory ognia lizały jej stopy
dym wgryzał się w oczy oszalał w jej włosach
poczuła wielkość swojego fizycznego istnienia
Ręce wyfruwały z płomieni i każdy palec
uczestniczył w życiu jak w sakramentach
- Gdzie jest twój kot Chim i pies Jurgen -
pytali oprawcy Sydonię Borck krwi szlacheckiej
- Nie wiem gdzie są teraz - zdążyła wyszeptać -
znajdźcie moją współpracownicę Martę
na torturach odpowie na pewno

* * *

Sydonia von Borck (ur. 1545, Strzmielach, zm. 19 sierpnia 1620, Szczecin) – szlachcianka pomorskiego rodu, święta i spalona na stosie jako czarownica.

Była córką hrabiego Otto Borcka i Anny zd. von Schwiecheld. Urodziła się na zamku w Strzmielach zw. "Wilczym Gniazdem" – siedzibie matecznika rycerskiego rodu Borków wywodzącego się z okolic Kołobrzegu, należącego do najświetniejszych rodów na Pomorzu Zachodnim, niechętnego obcemu rycerstwu, Krzyżakom. W wieku 8 lat została osierocona przez matkę. Obdarzona nieprzeciętną urodą i zdolnościami, rozpieszczana przez ojca – jako najmłodsza z trojga rodzeństwa wychowywała się w przeświadczeniu, że jest najpiękniejszą na Pomorzu.

Ojciec wyjednał jej miejsce na dworze księcia Filipa I w Wołogoszczy, została dwórką Księżnej Amelii Saskiej. Przyjęła oświadczyzny syna księcia – Ernesta Ludwika (1545-1592). Do ślubu jednak nie doszło, gdyż książę pod naciskiem rodziny wycofał się z obietnicy i w 1577 r. ożenił się z Zofią Jadwigą – córką księcia brunszwickiego.

Sydonia wyjechała z Wołogoszczy i osiadła w Strzmielach. W 1568 umarł jej ojciec, a Sydonia wraz z siostrą Dorotą znalazła się pod opieką niechętnego im brata Ulricha. Wymusił on na siostrach zrzeczenie się do praw majątkowych po rodzicach. Gdy w 1569 r. ożenił się z Otylią von Dewitz, siostry nie mogąc zgodzić się z bratową opuściły zamek w Strzmielach. W 1570 r. książę pomorski Jan Fryderyk ustanowił Martina i Hasse von Wedel prawnymi opiekunami siostr Borck. Dalsze losy Sydonii to ciągłe procesy sądowe, zaczawszy od dochodzenia spadku po rodzicach, potem po siostrze zmarłej w 1600 r., liczne zatargi i konflikty z sąsiadami, w końcu proces o czary. Początkowo zamieszkała w Szczecinie, gdzie została wciągnięta w proces o zniesławienie księcia Jana Fryderyka oraz malwersacje finansowe. Potem mieszkała kolejno w Stargardzie, Krępcowie, Chociwlu, Resku i w Marianowie. Dwukrotnie traciła majątek w wyniku pożaru domów w Stargardzie i w Resku. Z akt sądowych można wyczytać, że od młodości nie miała stałego miejsca zamieszkania, była konfliktowa i agresywna. Początkowo przyjazne sądy stawały się coraz mniej przychylnie. Spadku po siostrze nie udało się jej uzyskać, była w stałych kłopotach finansowych, prześladowana przez ludzi najprawdopodobniej nasyłanych przez brata. Aby wymusić na bracie wypłatę posagu postanowiła wyjść za mąż. Miała co najmniej 15 narzeczonych, nawet będąc w podeszłym wieku, do ślubu jednak nie doszło. W 1604 r. na wniosek krewnych została przyjęta do klasztoru w

Marianowie przemianowanego na zakład dla panien szlacheckiego rodu, z racji wieku została zastępczynią przełożonej, lecz po roku pozbawiono ją tej funkcji. Uznano ją za konfliktową i zgryźliwą, wszczyniała liczne procesy sądowe i przysparzała sobie coraz więcej wrogów.

Coraz częściej odgrażała się ludziom, wiele jej przepowiedni się sprawdzało. Otaczała się zwierzętami, kontaktowała z zielarkami, interesowała się właściwościami ziół, udzielała porad lekarskich. Wynikiem tego została oskarżona o czary – po raz pierwszy w 1612 r. Najpoważniejszym z zarzutów, którym ją pogrążono było oskarżenie o rzucenie klątwy na rodzinę książąt pomorskich z rodu Gryfitów – miała przepowiedzieć po rozstaniu z Ernestem Ludwikiem, że nie minie 50 lat jak ród księcia wyginie. Uznano to za przestępstwo polityczne, zwłaszcza w kontekście niewyjaśnionych zgonów kolejnych książąt, ostatni – Bogusław XIV zmarł bezpotomnie po jej śmierci w 1637 r. W 1619 r. osadzono ją w więzieniu na zamku Oderburg w Grabowie pod Szczecinem. W wyniku nieuczciwego procesu, kiedy to świadczyło przeciwko niej ok. 50 świadków m.in. jej opiekunowie prawni – oskarżono ją z 74 artykułów o trucicielstwo, czary, obcowanie ze złymi duchami. Pomimo, iż długo utrzymywała dobrą formę – odpowiadała na zarzuty bardzo rozsądnie, pogrążyły ją tortury i zeznania świadków, zwłaszcza zielarki – Wolde Albrechts, którą uznano za czarownicę. Sydonia na torturach przyznała się. W 1620 r. uznano ją winną i wykonano na niej wyrok śmierci. 19 sierpnia za murami miejskimi przy Bramie Młyńskiej ścięto Sydonię Borck, a następnie jej ciało spalono na stosie.

Kilkadziesiąt lat po śmierci Sydonii Borck piszący o niej udowadniali jej niewinność, chętnie powielano jej wizerunek, stała się bohaterką poczytnych romansów i legend. Jest przykładem jednej z najpopularniejszych postaci pomorskiej literatury i malarstwa. Losy jej wiązane są z dziejami Pomorza – jego rozbioru i upadku po śmierci księcia Bogusława XIV. Brama Młyńska była miejscem wykonywania wyroków śmierci, obecnie w pobliżu tego miejsca stoi Muzeum Narodowe. Przyjął się zwyczaj, że w rocznicę śmierci Sydonii Borck kładzione są tu kwiaty przez Szczecińskie Towarzystwo Historyczne. Jej ciało spoczęło na średniowiecznym cmentarzu biedoty, który znajdował się w miejscu współczesnej ulicy Sowińskiego.

W 2010 polski zespół heavymetalowy Crystal Viper umieścił na swym albumie studyjnym "Legends" utwór poświęcony Sydonii, zatytułowany "Sydonia Bork".

(z Wikipedii)

* * *

Tragiczna historia pięknej Sydonii na stronie swinoujscie.pl.

* * *

na zdj. kilka okładek książek Marty Fox (dla młodzieży i dorosłych) oraz wydanie 4CD powieści "Święta Rito od rzeczy niemożliwych (w "Świętej Ricie od Rzeczy Niemożliwych" jest appendix mojego autorstwa pt.: "Trzyńście", o przesądzie jako takim i dotyczącym cyfry "13") :)